

KURJER LUBELSKI.

N^o 14.

Sroda dnia 2 (14) Lutego 1866 r.

Rok 1.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Środy i Soboty.
Redakcyja przy ulicy Królewskiej w gmachu Dyrekcyi
Szczegół: Towa: Kredyto: Ziemskiego, Nr. 205.
Ogłoszenia przyjmują się tylko w Biurze Redakcyi.

PRENUMERATA WYNOŚI:

w Lublinie, kwartalnie Rsr. 1— rocznie Rsr. 4.—
na prowincyi „ „ Rsr. 1 kop: 25 „ „ Rsr. 5.—
pojedynczy egzemplarz kop. 5

Część Urzędowa.

— *Komissya Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, że z mocy rozporządzenia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem, na zasadzie § 56 Najwyższego Ukazu o Komissyi Likwidacyjnej z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. pierwszy termin losowania Listów Likwidacyjnych, naznaczony został na dzień 20 Sierpnia (1 Września) 1866 r.— i czynność ta z Najwyższego rozkazu poruczoną została Bankowi Polskiemu. (D. W.)

— *Komissya Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do wiadomości, że wynagrodzenie likwidacyjne przypadające na mocy decyzji Komissyi z dnia 12/24 Stycznia r. b. w ilości:

Rsr. 5826 kop. 55 Wacławowi i Eustachemu Świeżawskim, właścicielom dóbr Ratyczew w Gub. Lubelskiej, pow: Hrubieszowskim, gminie Żerniki położonych,

Oraz na mocy decyzji Komissyi z dnia 17/29 Stycznia r. b. w ilości:

1. Rsr. 12390 ko. 25 Antoniemu Makomaskiemu, właścicielowi dóbr Turkowice w Guber: Lubelskiej, powiecie Hrubieszowskim, gminie Turkowice położonych,

2. Rsr. 12595 ko. 67 Wacławowi Świeżawskiemu, właścicielowi dóbr Żerniki w Gub: Lubelskiej, pow: Hrubieszowskim, gminie Żerniki położonych,

3. Rsr. 31174 kop. 22 Julianowi Jeżewskiemu, właścicielowi dóbr Hołubie w Gub: Lubelskiej, pow. Hrubieszowskim, gminie Hołubie położonych,

4. Rsr. 37325 kop. 88 Janowi Rulikowskiemu, właścicielowi dóbr Honiatyn, Pawłowice i Oszczew, w Guber: Lubelskiej, pow: Hrubieszowskim, gminie Dołhobyczew położonych,

5. Rsr. 15662 kop. 11 Józefie Podczaskiej, właścicielce dóbr Jaznice w Gub: Lubelskiej, pow. Siedleckim, gminie Ruchna położonych,

6. Rsr. 23500 kop. 49, Julianowi Kuszal, właścicielowi dóbr Niwiska w Gub: Lubelskiej, pow. Siedleckim, gminie Niwiska położonych,

7. Rsr. 3583 kop. 83, Marcellemu i Aleksandrze Grejber, właścicielom dóbr Gończyce w Gub: Lubelskiej, pow. Łukowskim, gminie Sobolew położonych,

wysłane zostały, pięć pierwszych do kassy powiatu Lubelskiego, trzy ostatnie do kassy powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy.

Nadto na mocy decyzji z dnia 22 Stycznia (3 Lutego) r. b. w ilości.

1. Rsr. 14982 kop. 12 Janowi Barman, właścicielowi dóbr Masłomęcz, w Gub: Lubelskiej, pow: Hrubieszowskim, gminie Terebin położonych,

2. Rsr. 24113 kop. 10 Gabryelowi Rulikowskiemu, właścicielowi dóbr Szychowice i Łasków, w Gub: Lubelskiej, powie: Hrubieszowskim, gminie Mircze położonych,

3. Rsr. 23330 ko. 91 Michałowi Puszczyń, właścicielowi majoratu Golice, w Gub: Lubelskiej pow: Siedleckim, gminie Golice położonych,

wysłane zostały, dwa pierwsze do kassy powiatu Lubelskiego, ostatnie do kassy powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy. (D. W.)

Wiadomości Miejscowe.

— Jutro Imieniny J. K. M. W. X. Anny Pawłówny wdowy po Królu Niderlandzkim i rocznica urodzin J. C. W. W. X. Mikołaja Konstantynowicza, oraz święto orderu ś. Anny.

— *Dziś Popielec.* Środa od której post wielki się zaczyna nazywa się *popielcową* czyli *popielcem*, bo w tym dniu kapłan głowy wiernych popiołem posypuje. Posypanie popiołem odbywa się dla oznaczenia, że post, który dzień ten rozpoczyna, jest czasem pokuty i upokorzenia i aby przypomnieć chrześcianom o zbliżającej się śmierci a przez to pobudzić ich do tej pokuty. Dla tego kapłan posypując głowę popiołem każdemu przypomina słowa, jakie Bóg do Adama po jego upadku wyrzekł: „pamiętaj człowiecze, iż z prochu jesteś i w proch się obrócisz.“ Obrzęd posypywania popiołem powstał ze zwyczaju czynienia pokuty na popiele w Starym Zakonie, jak to Pismo Św. powiada o Niniwitach, Dawidzie, Esterze i Judycie; jest także pamiątką dawniej karności kościoła katolickiego względem ludzi, którzy publiczną pokutę odprawiali; takich przy rozpoczęciu pokuty obierano ze wszelkich ozdób, wkładano włosienice i posypywano głowy ich popiołem.

— W niedzielę dnia 11 b. m. w kościele katedralnym w czasie summy, którą celebrował JW. X. Sosnowski Administrator, odśpiewano mszę na 4 głosy Józefa Stefaniego, Graduale J. H. Worzyńska, Offertoryum „Ave verum“ Mozarta, a Benedictu (canon) na 4 męzkie głosy Ant: Diabellego. Kazanie miał X. Daniewski; po południu nieszpory odprawiał X. Wierszyński, w czasie których kazanie X. Kowalski.

— W kościele XX. Dominikanów summe celebrował X. Wacław Gill, kazał X. Pius Szulakiewicz.

— W kościele po-Bernardyńskim summe celebrował X. Hieronim Wilanowicz, słowo Boże głosił X. Benedykt Piotrowski.

— Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy sześciotygodniowy post wielki, z rozpamiętywaniem męki Chrystusa Pana, właściwe nabożeństwo zwane passyjne odbywać się będzie codziennie każdego tygodnia w kościołach w następującym porządku: w niedzielę w kościele katedralnym, we wtorek w kościele po Bernardyńskim, w środę w kościele po-Karmelickim, we czwartek w kościele P. P. Wizytek, w piątek w kościele XX. Dominikanów, w sobotę w kościele 8-go Ducha.

— W dniu 2 Lutego r. b. w kościele parafialnym w m. Wisznicach, Powiecie Bialskim, w obeclicznie zebranej rodziny i znajomych, pobłogosławiony został przez miejscowego Proboszcza związek małżeński W. Seweryna Łochowskiego, obywatela z Syczyna, Powiatu Krasnostawskiego, z panną Anną Ziółkowską, córką WW. Ziółkowskich, dziedziców dóbr Łuniewa, powiecie Bialskim. Po skończonym obrzędzie, zaproszone osoby z prawdziwą gościnnością podejmowane były przez rodziców panny młodej.—

† W dniu 12 b. m. odbyło się wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-augsburgskiego na cmentarz miejscowy ś. p. *Henryka Finke*, b. oficera wojsk polskich, kawalera orderu legii honorowej i krzyża złotego polskiego, zmarłego w wieku lat 80.

Dowiadujemy się, że w tych dniach przeprowadzone być mają przez miasto nasze zwłoki ś. p. Hrabiego Ordynata *Konstantego Zamoyjskiego*, wiezione do grobu familijnego w *Zamościu*.

— Jesteśmy proszeni o zwrócenie uwagi PP. Właścicieli hotelów tutejszych na nieprzyjemność, jakiej podróżni przybywający do miasta w hotelu doznają, z powodu włóczenia się, zagładania do numerów, i narzucania się ustawicznego faktorów i różnego rodzaju przekupniów starozakonnych. Najlepszym środkiem zaradczym przeciwko tej niewygodzie byłoby zamykanie bramy i postawienie szwajcara; pociąga to za sobą wprawdzie koszt niewielki, lecz zdaje się, że ten w zupełności pokryłby się z powiększonych przez zaprowadzenie tego porządku dochodów, a nawet z podróży każdy chętnie poniesie małą opłatę, ustanowioną dla szwajcara, byleby w hotelu znalazł spokój i nie był napastowany przez nieproszonych natrętów.

— Od osoby, która od roku 1830 notuje obserwacje meteorologiczne, otrzymaliśmy następującą wiadomość. W roku 1832 zima była również jak tegoroczna bez śniegu i mrozu, bo największy mróz, który trwał w grudniu przez dni kilka, dochodził zaledwie do 12 stopni, deszcze padały często, wiosna zaś z początku dżdżysta, od połowy była łagodniejsza, lato mokre i zimne, jednakże urodzaj w ogóle był dobry warzywa i rośliny okopowe obfite, owoców dużo i siana podostatkiem. Podobną była zima i w

roku 1834, bez śniegu i mrozów, lecz lato było gorące i suche, przez co urodzaj nie był już tak pomysłny. Z tego wnosić można, że i na tegoroczne zbiory jak najlepsze mogą być widoki, byleby tylko wiosna i lato były również sprzyjające, gdyż oziminy prawie wszędzie dotąd są obiecujące.

— W ostatnim Numerze „*Kłosów*“ zamieszczone szkice humorystyczne Fr. Kostrzewskiego p. n: *Czwarta maskarada*, odznaczają się wybornym dowcipem, a rysunek lekkością i szczególnem schwytem prawdy. Zestawiwszy szkice te z pierwszemi publikacjami tegoż artysty w *Wolnych Żartach*, znajdujemy wielki postęp i wydoskonalenie. P. Kostrzewski coraz hojniej obdarza rysunkami swemi różne pisma warszawskie, podziwiać trzeba obfitość pomysłów tego humorysty, który u nas pierwsze zapewne w rodzaju tym zajmuje miejsce. Warto, ażeby klisze tych szkiców były zebrane, by następnie w jedno album odbite być mogły.

— Zapowiedziany na zeszłą niedzielę dramat „*Rozsanelli*“ z powodu niewykończenia nowej dekoracji i garderoby odłożony został na niedzielę następną t. j. na 18 b. m. W dramacie tym główne role obsadzone są przez P. Łukańską, oraz PP. Texla i Tomaszewicza, zamiast *Rozsanelli* odegrano w niedzielę komedię Korzeniowskiego „*Żydzi*“, którą bardzo starannie i gładko przedstawiono, przyjął w niej udział i sam dyrektor P. Ratajewicz w roli prezesa, którą oddał z nadzwyczajną trafnością i zupełnem pojęciem ducha autora, jak to dawało się czuć z każdego słowa, z każdego ruchu tej typowej postaci, w ogóle cała komedia udatnie była przedstawioną. W sobotę przedstawione „*Damy i Huzary*“ oraz „*Bankructwo Partacza*“ dwie wesołe komedye ubawiły publiczność. Przypominamy szanownej dyrekcji, że dosyć długo już nie widzieliśmy żadnej operetki, powtórzenie którejkolwiek z granych już, przerwać by mogło tę pauzę, a chociaż wiemy o szykującej się niespodziance z *Małżeństwa przy latarniach*, to jednak sekretu zdradzać nie chcemy.

— Z *Warszawy*. Mieliśmy pomówić o koncertach i teatrze. Manja koncertów zagnieździła się u nas, dawniej widowisko a raczej zabawa nazwą tą ochrzczona, była popisem artystów i ekzekucją arcydzieł muzycznych, przyczem o ile możliwości starano się o najnowsze utwory. Dzisiejsze wzięwszy pod rozbiór koncerta, znajdziemy takie miernoty popisujące się na deskach estrady, że sądzić jedno z dwojga potrzeba, albo już niema komu występować z popisem, albo ogół słuchaczy nie wart jest gruntowniejszej pracy artysty, gdyż dobre i mierne jednakowy poklask zyskuje; do tego dodać należy że występują i niektórzy *amatorowie-artyści*, w których pierwszą połowę tej nazwy podziwiamy, lecz drugiej nieraz przez binokle dopatrzeć nie możemy. Na ostateczne zmęczenie i zdenerwowanie słuchaczy koncertowych, owi artyści częstują takimi utworami, którym chociaż na piękności nie zbywa, jednak podług nas, nie należy się z nimi częściej jak raz do roku popisować, do tych utworów należy: *Kalina*, *Spiemaj moja miła*, *Ujrzałem raz*, etc. które jak „*Il baccio*“

powtarzane przez całe ptastwo śpiewające, do syta nam bębenki w uszach natłukły. W teatrze wielkim opera włoska dała benefisowe przedstawienie na korzyść p. Ciampi, na które Warszawa jak Nabob indyjski opłacać musiała zaszczyty spektatorskie, obecnie p. Bogdanów, znakomita, europejskiej sławy tancerka teatru Petersburskiego, zachwyca zwolenników i niezwoleńników sztuki choreograficznej na scenie teatru wielkiego. W czasie przedstawienia Esmeraldy ofiarowano jej olbrzymi bukiet, przy wręczeniu którego nastąpiła jedna z tych scen, jakie nagradzają artystom wszystkie ciernie i bóle ciężkiego ich zawodu i stają się dla nich nektarem upajającym, nieznanym innym śmiertelnikom,— nieartystom. P. Bogdanow ze łzami w oczach dziękowała za ten objaw sympaty i szczerego przyjęcia. Czwar-ta maskarada była mniej liczną, lecz odznaczała się większym bogactwem i wyborem towarzystwa. Do osobliwości należy pobyt tu Dr. Churchill z Paryża, znakomitego lekarza piersiowych słabości; z powodu nawału odwiedzin przedłużył on nawet o kilka dni swój pobyt. Zdarzyło się że pewnego zdrowego małżonka wysłała troskliwa połowica do owego esku-lapa po zarządzenie o drogie jego zdrowie. Pan S. sprzedał właśnie swój majątek ziemski i całą zrealizowaną sumę w rodzaju skaplerza w listach zastawnych nosił na piersiach. Auskultator po kilku sztuknięciach w piersi pana S. wykrzyknął: „Ależ Panie pan masz szczególną chorobę, panu nie nie brak“ Zaambarasowany małżonek ledwie wybąkał: tak... tak... nie nie brak,— bo to są listy zastawne.— H. J.

— Wypadki Nadzwyczajne. W dniu 16 (28) Stycznia we wsi Miętkie, Powiecie Hrubieszowskim, włościanin Teodor Muzyka, wszedłszy do karczmy z niewiadomej przyczyny nagle życie zakończył.

Czemże szał karnawałowy,
Jak nie ezczym zawrotem głowy?
Choć zabawą życie słodzi,
Marą szczęścia ludzi zwodzi,
Truje zdrowie, kieszeń goli...
W poście— koniec tój swawoli.

Wiadomości Zagraniczne.

AMERYKA. W zawikłaniu Rzeczypospolitej Chi-lijskiej z Hiszpanią z liczby dziewiętnastu państw niepodległych Ameryki tak północnej jak i południo-wój, jedno tylko, mianowicie Peru oświadczyło się za rzeczosp. Chili; pozostałe zaś państwa postano-wiły zachować neutralność. Anglia ma w zatargach tych utrzymać także neutralność. (D. W.)

ANGLIA. W dniu 6 Lutego Królowa mową tro-nową otworzyła posiedzenie parlamentu. (G. W.)

AUSTRYA. Cesarz w Peszcie zabawi do 20 t. m. a może i do końca Lutego. W dniu 5 b. m. ich ce-sarskie moście znajdowali się na przedstawieniu tea-tru narodowego, publiczność zawiadomiona o tem tłumnie się zebrała i z zapalem powitała monarchę. (D. W.)

FRANCYA. Komissya adresowa ciała prawodaw-czego odbywa codziennie posiedzenia i prace swe wkrótce ukończy, wszelako rozprawy nad adresem nierozpoczną się zaraz. Cesarz Tu-Duc anamski wy-słał jednego z swych dworzan na powitanie francuz-kiego admirała dela Grandiere, i zawiadomił, że plody przemysłu swego kraju wyszle na wystawę paryzką w r. 1867. (D. W.)

HISZPANIA. Prezes rady ministrów na posie-dzeniu senatu oświadczył, że za kilka dni będzie mógł zawiadomić o zniesieniu stanu oblężenia. (D. W.)

PRUSSY. Rozmaite frakcy w izbie deputowanych składają się obecnie z następującej liczby członków: stronnictwo postępowców 142, lewy środek 103, ka-tolicy 34, konserwatywni 29, polacy 20, dzicy (stare liberały) 15 członków, trzech tylko członków nie na-leży do żadnego stronnictwa. (D. W.)

Snopek.

Żniwiareczka jak jagódka,
Wesolutka i młodziutka,
Plotła wianek swój,
Przed nią leżał snopek kłosów
A ona nań spoglądała,
W złotej słonce przebierała,
I do kruczych swoich włosów
Z słomki plotła zwój.—

Aż jej przyszła faramuszką,
Przypiąć kłosik do serduszka,
Gdyby ślubny znak.
Lecz jak przyszło do wyboru
W tem i kłopot był największy,
Który będzie najpiękniejszy,
Czy z wartości, czy z pozorów,
Nie wie wybrać jak?.

Tu pszeniczny kłosik złoty
Nie zachęca do ochoty,
Zwiesił główkę w dół,
Bo ta pełna główka marzy,
Jako ludek pracowity
Plon mieć będzie zeń obfity,
Jak go chlebem swym obdarzy,
Gdy przyjdzie na stół.

Tam jęczmienny, by wąsaty
Chłopiec, patrzy na te swaty,
Z tego snopka kłos,
Obdarzyła go natura
W pełne ziarna, co go zdołają,
Z których szumny trunek robią,
A w około, gdyby pióra,
Ostry buja włos.

Tu znów z owsa pusty kłosek
Zadziera do góry nosek,
Gdyby pański szpie,
I dla tego, że jest próżny,
Na swój słonce buja śmiało,
Drugich potraça zuchwało
I uchybia nieostrożny,
Choć sam nie wart nic.

Ależ oto malutezki,
 Jak śnieg biały kwiatek hreczki
 W snopku także był.
 Pieniek ma karmazynowy.
 Więc zdobniejszy od słomianki,
 Umizga się do kochanki,
 Miłość przysiadz jej gotowy,
 Wzdycha co ma sił.

Koło niego kakol polny
 Zakręca strączek swawolny
 I napusza się,
 Duma sobie wśród motłochu,
 Że on tylko w całym świecie
 Jest przydatny na coś przecie,
 Bo ma w sobie tyle grochu,
 Któż mu przeczyć śmie?

Jeszcze z snopka do dziewczyny
 Wzdycha główka konieczyny,
 Wdzięk jej wabi ją,
 Choć na dobrą mówiąc sprawę,
 Ludzie małą o nią dbają,
 Pożytek jej przecież znają,
 Boć bydłu służy na strawę,
 Więc ma wartość swą.

Ale z kąd się tu dostała
 Z ostu kolka ostra cała,
 Taki podły wąż?
 Kolce ma na wszystkie strony,
 Chytrze czepia się każdego,
 Sam niezdatny do niczego;
 Taki kwiatek, narzeczony,
 To mi piękny mąż!

Tu znów błyszczy z snopka tego
 Główka chabru błękitnego,
 Jak dziewicy skroń,
 To milutkie niebożatko
 Pośród kłosów w snop się tuli,
 Jak dziecina do matuli,
 Spogląda się na dziewczatko
 I uśmiecha doń.

I zgadnijcie co wybrała
 Żniwiareczka nasza mała,
 Jako ślubny kwiat?
 Czy sądziecie, że kłos wzięła,
 Hreczkę, owsik, konieczynę?
 Oj! ja lepiej znam dziewczynę,
 Chaberek sobie uszczknęła.....

—Dziś to inny świat!—

PARE SŁÓW DO KWESTYI.

Monopolizm prowincjonalny.

Korzystając z otwartych szpalt Kurjera Lubelskiego dla obrobienia gruntownego téj kwestyi (patrz Nr. 10 K. L.) prosimy o zamieszczenie niniejszego artykułu.

Jakkolwiek dalecy jesteśmy od polemiki, to jednak uważamy za właściwe podać nasze myśli w kwestyi tak żywotnej i dobro ogółu na celu mającej, tembardziej, że je na bliższej znajomości rzeczy opieramy. Pomijamy okoliczności wywołane młynami parowymi i skrzydlatami, tudzież ustępstwa tychże poczynione dla zbliżenia się z narodem liliputów, jako należące do głębszych studiów ekonomicznych, wyznajemy tylko, że nie zgadzamy się z *Pustelnikiem* z ulicy P. M. w przedmiocie monopolu procederyzistów, łączących się ze sobą wspólnym interesem przeciwko konsumentom, których tym sposobem na poręczach dyetetycznych trzymają, niemniej w przedmiocie nieprzypuszczania do grona ich nikogo, ktoby o lepszość współubiegać się z nimi odważył.

W miastach i miasteczkach prowincjonalnych nie istnieje żadne ograniczenie listy procederyzistów, przy dopełnieniu bowiem małych formalności kwalifikacyjnych i uiszczeniu niewielkiej opłaty kanonu, wedle przepisanej taryfki, otrzymuje się pozwolenie prowadzenia każdego rzemiosła, kunsztu lub procederu. Nic więc nie tamuje wolnej konkurencji. Jeżeli władze na artykuły pierwszych potrzeb do życia t. j. na chleb i mięso nakładają takse, to zagradzają drogę zbyt wymaganiami producentów i stanowią miarę na ich żądania względnie do cen zboża i ilości jego dowozów, oraz do ceny bydła w okolicy, co nie przeszkadza jednak i nie zabrania sprzedawać niżej taksy lub dawać wyrób doskonalszy. Niestety tu przyznać musimy, że w okolicznościach takich procederyzista, pomny przedewszystkiem na własną korzyść, bo dla niej pracuje i w niej szuka utrzymania swego, z całą usilnością stara się wyciągnąć wszelkie możliwe zyski i nie filozofuje o pożytku ogółu, bo nie on ogółowi, lecz ogół jemu dzienną strawę podaje. Pochwalamy i gotowi jesteśmy popierać szlachetne usiłowania pana R. ale może niewiedziały *Pustelnik*, że i u tegoż pana R. znalazły się bułki chleba o kilka łutów niedotrzymujące wagi takszą przepisanej, wprowadzie chleba ten był bielszy i smaczniejszy, w czym służyło prawo panu R. rywalizować z pieczywem innych, lecz nie npoważniało go to bynajmniej do redukowania wagi. Nie pojmujemy też coby mogło szkodzić panu R. niezadowolenie całego grona współprocederyzistów, kiedy sprzedaż pieczywa tak jego jak i innych swobodnie się odbywa, sądziemy przeciwnie, że na sprzedawaniu lepszego pieczywa zyskać może pan R. a kolędy jego choć może rzeczywiście niezadowoleni, tylko wtedy mu zaszkodzą, jeżeli jeszcze lepsze pieczywo publiczności okażą.

Życzymy wytrwałości panu R. zachęcając go, aby nie schodził z obranej raz drogi i w przedsięwzięciu swoim nie ustawał, ale czynem niech się stara dowodzić szczeroci swych chęci, a nie reklamą a przytem odwołujemy się do jego współprocederyzistów, aby starali się w niczem mu nie ustępować i w rywalizacji usiłowali zadowolić publiczność, co i im niezawodną korzyść przyniesie.

Nie pustelnik.

Dodatek do Nr. 14 Kurjera Lubelskiego.

Środa dnia 2 (14) Lutego 1866 r.

DONIESIENIA.

Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Na zasadzie odezwy konsulatu Jeneralnego C. K. Austriackiego, podaje do wiadomości powszechnej, że C. K. Rząd krajowy we Lwowie dla zapobieżenia wniesienia do Galicyi z Królestwa Polskiego zarazy księgosuszu wydał zarządzenie: 1. Aby przez granicę od strony cyrkulów: Złoczowskiego, Żółkiewskiego, Przemyńskiego, Rzeszowskiego, Tarnowskiego i Krakowskiego czasowo wzbronionem było wprowadzanie z Królestwa Polskiego bydła rogatego i surowych produktów zwierzęcych jako to: świeżych skór, rogów, nietopionego łoju, surowego mięsa i wnętrzności. 2. Aby również wprowadzane nie były przez granicę od strony cyrkulów: Złoczowskiego, Żółkiewskiego i Przemyńskiego owce, kozy i trzoda chlewna, oraz gnój, ściółka i używane sprzęty stajenne. 3. Aby suche skóry, rogi i racice bydła rogatego tylko za zezwoleniem Naczelników Powiatowych za poprzedniem ich oczyszczeniem, wpuszczane zostały.

w Warszawie dnia 14/26 Stycznia 1866 r.
p. o. Inspektora Głównego Służby cywilno lekarskiej,
Radaea Stanu Beker. (D. G. L.)

KSIEGARNIA SKŁAD NUT MUZYCZNYCH I MAPP S. ARCTA W LUBLINIE,

Nabywszy na własność pozostałą nie wielką liczbę egzemplarzy Bernstejna *Biblioteki popularnej nauk przyrodzonych*, dla uprzyświecenia tego zajmującego dzieła, zniża cenę takowego z rsr. 7 k. 20 na rsr. 3 k. 60 za 12 tomów. Sprzedaje się we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincyi. W Warszawie na składzie u M. Glücksberga. (93)

Jest do wynajęcia MIESZKANIE na drukiem piętrze, złożone z trzech dużych pokoi, przedpokoju, dwóch schowaków, i kuchni, przytem drwalnia i piwnica. Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiej w domu Kopelmana Nr. 95. (89)



Znaleziony woreczek z drobną kwotą, złożony w Redakcyi Kurjera, o którym ogłoszenie zamieszczone było w Nr. 6 dotąd odebrany nie został. Jeżeli w przeciągu tygodnia poszkodowany się nie zgłosi, woreczek oddanym zostanie na cel dobroczynny. (45.)

NAGRODY Rsr. 50.

We wsi Żabia Wola, 2 mile od Lublina w nocy z dnia 4 b. m. skradziono IIEĆ KONI, wóz na żelaznych osiach i szle na trzy konie. Z koni tych były: 2 wałachy szpakowate po lat 6 mające, 1 złoto-gniady lat 6, 1 skarogniady lat 8, wszystkie wzrostu średniego, 1 klacz gniada roślejsza lat 6 mająca. Ktoby dał wiadomość lub wskazał ślad kradzieży otrzyma powyższą nagrodę. (88-1)

Jest do sprzedania BRYCZKA na resorach leżących, z fartuchami i materacami. Wiadomość u właściciela domu przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 174/5 (91)

Osoba mogąca udzielać dzieciom początki języka polskiego, francuzkiego i niemieckiego, życzy sobie znaleźć odpowiednie miejsce. Wiadomość u W. Pliszczyńskiego w domu zwanym pod kogutkiem. (92)

PARA KONI, jeden siwy, drugi kary, dobrze ułożone do zaprzęgu, są do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w hotelu polskim Nr. 4. (84-3)

W domu pod Nr. 167 jest do wynajęcia każdego czasu LOKAL, składający się z 6 pokoi, kuchni, piwnie, oddzielnego strychu te.. Wiadomość powziąć można na miejscu u właściciela domu. (90)

Do sprzedania KLACZ ROSŁA w czwartym roku, maści ciemno szpakowatej. PARA CHOMÓNT angielskich kompletnych, mało używanych i Siodło angielskie z całym rynsztunkiem. Wiadomość powziąć można od W. Wołowskiego w saskim hotelu, w restauracyi na dole. (82-3)

Osoba posiadająca język polski niemiecki i francuzki oraz muzykę, pragnie udzielać lekcye. Bliższe wiadomość przy ul. Panny Maryi Nr. 297, w domu W. Szymańskiego na dole. (86)

JAN BAKOWSKI Malarz Portretowy z WARSZAWY.

W przejeździe przez tutejsze miasto, ma zamiar zabawić krótki czas i podejmuje się wykonywać wszelkie roboty **PORTRETOWE**, tak z natury jako też i z kopii, poręczając za wszelkie podobieństwo, oraz wykonywa **OBRAZY KOŚCIELNE, PEJZAŻE** i t. p. o czem ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność. Mieszka na Krakowskim Przedmieściu Nr. 165 w domu P. Terleckiego. (81-3)

Jest do sprzedania z wolnej ręki

DOMI

drewniany z oficyną murowaną, ogródkiem i maglem pod Nr. 247 przy szosie na prost XX. Misyonarzy, dawniej Drwęckiego. Bliższa wiadomość na miejscu. (80-3)



Mam honor donieść szanownej publiczności, że obrawszy sobie stałe zamieszkanie w mieście tutejszem, podejmuję się wszelkich **robót ciesielskich** przy budowlach, szluzach, młynach, mostach etc, sporządzam do takowych rysunki, oraz ustawiam **Sieczkarnie** jednokonne, z czem polecam się łaskawym względom.

Juljusz Hensel. (75)

majster ciesielski na Wieniawie, w domu Goldreicha.

Mam honor donieść szanownej Publiczności, że przy ulicy Grodzkiej Nr. 114 otworzyłem **SKŁAD MĄKI** z młyna w Turce, w różnych gatunkach i po cenach umiarkowanych. W składzie tym sprzedaje się także **PIECZYWO** z piekarni Müllera. K. Beeger. (85-2)

Listy niewłaściwie do skrzynki pocztowej w Lublinie włożone.

Tymeon patron w Warszawie; Wojciech Cytracki przy komorniku Wichrowskim w Warszawie; Judka Godberg Brześć Lit.; Mitrofan Matwiejew w Brześć Lit.; Mikołaj Szawarski wójt gminy Mientkie; Elżbiecie Rembielińskiej w Kijowie; Alexander Gumowski w Wołkowicach Gub. podolska; Praporczyk Kostr. pułku Piotrowski w Brześciu Lit.; Dietrich magazynier w Święcianach p. Wilno; Ignacy Szyrma Sporów Gub Grodz.; Fr. Ciagliński w Wilnie; Ewgeniu Stepanowicz Stepanowu w Petersburg (2 listy); T. Gromkowski, Truszki p. Kiew.; Stefan Michniewicz Brześć Lit.; Wiktor Swierżbiński w Kochanowie p. Grodno; Leon Miłowicz Wielkias Gub. podolska (2 listy); Pejsach Regierer Wilno; Amalia Birstain Brześć Lit.; Pom Nacz. Woen. Uczeb. Zaw. w Petersburg; Mr. Relet Constantin a Fontainebleau; Mme Jdalie Dowgiałło a Włodzimierz; Maczewski Sędzia Tr. Łomżyński w Warszawie; Szostakiewicz w Rozyszczach Gub. Wołyń; Brawacki Dr. Med. w Paryżu; Joseph Fehner Warszawa poste rest; Soldatu Ejpich Kochar w Tyflis; Dierenchain w Motkowicach.

Przyjechali do Lublina.

Korzybski Stan. ob. z Kosarzewa; Bielski Henryk ob z Gorzkowa; Kluszewski Juljusz budowniczy z Warszawy; Gerlicz Aleksander ob. z Tarnawki; Neumann pół. artyl. z Nowej Aleksandryi; Sajkiewicz Antoni Doktor z Krasnegostawu.

Wyjechali z Lublina.

Korzybski Stanisław ob. do Kosarzewa; Neuman Półk. artyl. do Nowej Aleksandryi.

Odchód poczt z Lublina.

Osobowa na trakt Warszawski:
z korespondencyą: Omnibusem codzien. o godz. 12 w poł.
" " Karetą " " 6 wiecz.
" " na trakt Zamojski:
" " Karetą: Poniedziałek Czwartek i Piątek
w godzinę po nadejściu omnibusu z Warszawy.
na trakt listowa wozowa
Warszawski: - Codziennie dwa razy. Poniedz. i Czwartek.
Włodzimierski łącznie z wozową. Niedz: Środa, Czwartek i Sobota.
Zamojski - - Ponie. Czwart. i Piąt. Środa i Sobota.
Krakowski - - Poniedz. Środa i Piąt. - - Sobota
Siedlecko Biał. Poniedziałek i Sobót. - - Środa
Włodawski - - Poniedz. Środa i Sobo. Poniedziałek Sobota.
NB. na pocztę wozową pieniądze, posyłki i paki przyjmują się dniem pierwój do godz. 12 w południe.

Przychód Poczty do Lublina.

Osobowa: z traktu Warszawskiego:
Omnibusem codziennie o godz. 12 w południe
Karetą " " o godz. 4 m. 30 rano
Osobowa: z traktu Zamojskiego:
w Niedz. Wtor. i Piąt. o godz. 3 m. 13 w poł.

Ceny targowe produktów.

	w Lublinie	w Warszawie
pszenica wagif: 240 kor: rs. 6k.	od r. 5 k 40dor. 7 k 80	
żyto	234 " " 4 " 35	" " 4 " 27 " 4 " 80
jęczmień	" " 3 " 15	" " 2 " 55 " 3 " 25
owies	" " 1 " 85	" " 2 " 20 " 2 " 25
groch	" " 5 " 10	" " 4 " 05 " 4 " 65
kartofle	" " 1 " 50	" " 1 " 35 " 1 " 50
siana pud	" " 28	" " 30 " 33
słomy	" " 22	" " 25 " 27
okowity garniec	" " 90	" " 83 " 86

Kalendarz.

Dziś we Środę: ś. Walentego M.
Wschód słońca o godz. 7 m. 20. Zachód o godz. 5 m. 9.
Długość dnia godzin 9 m. 49. przybyło dnia g. 2 m. 9.
we Czwartek św: Faustyna i Jowity.
w Piątek św: Juljanny P. M.
Księżyc, jutro nów o godz. 11 m: 37 rano.

Obserwacje Meteorologiczne.

	rano	w połud.	stan powietrza
w Sobotę było ciepła stopni	0	1	Pochmurno
w Niedzielę	"	1	—
w Poniedziałek	"	0	deszcz
we Wtorek	"	1	—

Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 5.

TEATR. we Czwartek. Wujaszek całego świata.
Floryna.